Należytość pocztowa ryczałtem opłacona

Rok III. Kraków, grudzień—styczeń 1927. Zeszyt IX—X.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr NATAN OBERLENDER.

Redaktor Odpow.: Dr ROMAN BOGDANI. — Wydawca: Dr ZYGMUNT MANDEL.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, RYNEK GŁ. 22. TEL. 2337.

KONTO P. K. O. KRAKÓW: 405.620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

ADW. Dr. GOLDBLATT.

O wolnoprzesiedlność adwokatów w Polsce.

Ośmiolecie samoistnej państwowości nie przyniosło dotąd u nas konsolidacji stosunków na polu ustawodawstwa a w ślad za tem także w dziedzinie życia prawnego. Pod tym względem państwo jest nadal rozdzielone na trzy dzielnice wedle dawnych zaborczych słupów granicznych. W każdej z nich inne obowiązują normy, odmiennie się je stosuje, zwłaszcza, że ustrój władz i instytucji publicznych w poszczególnych dzielnicach jest zasadniczo różnym a w postępowaniu i urzędowaniu organy tę sprzeczne, niejednokrotnie wprost odśrodkowe wykazują tendencje. Ten chaotyczny stan rzeczy, bezmiernie szkodliwy dla państwa i ludności utrwala partykularyzm dzielnicowy i ekskluzywność jednej dzielnicy względem drugiej, co wraz stoi na przeszkodzie ogólnej konsolidacji stosunków i koniecznemu zcementowaniu trójdzielnicowego organizmu w jednię państwową i społeczną na zasadzie równości praw i obowiązków dla dobra wszystkich.

Już z tego powodu tak sztucznie podtrzymywane kordony dzielnicowe winny czemprędzej zniknąć.

Wiemy i widzimy, że borykające się z wszelkiego rodzaju trudnościami rządy całą swoją energję i wolę zużywają na zaspokojenie bezwzględnych konieczności ogólnopaństwowych. Świadomi jesteśmy również faktu, że unifikacja prawa i zasymilowanie dzielnic jest dziełem epokowem na czas i siły conajmniej jednej generacji. Jednak dlatego właśnie należy w granicach możliwości zrobić to, co jest możliwem, a wobec twardej konieczności podjąć i uskutecznić bez zwłoki co jest nieodwłocznem.

Życie bowiem, jego bieg i rozwój nie mogą trwale doznawać zatamowania, a czas wprawdzie leczy, ale też i kaleczy...

* * *

Palestra polska ciągle jeszcze jest trójdzielnicową. Jak za czasów zaborczych tak i obecnie adwokat, obywatel jednego i tegosamego państwa z racji, że pochodzi z jednej dzielnicy, wykluczonym jest od przesiedlenia się do drugiej i wykonywania w niej swojego zawodu. Odnośne przepisy Konstytucji o wolności przesiedlenia i wolności wykonywania zawodu na całym obszarze państwa dotąd jeszcze pozostawają we wykonywaniu martwą literą. W rzeczywistości bowiem przeniesienie się adwokata z jednej dzielnicy do drugiej dla wykonywania adwokatury jest dotąd prawnie nieunormowane a faktycznie prawie, że niewykonalnem. Dawne przepisy pruskie i rosyjskie, dotyczące tej kwestji są tak różnorodne, nieścisłe i chaotyczne, że orjentowanie się w nich jest niemożliwem. W dodatku dopełnienie warunków ustawowych nie daje jeszcze prawa do rozpoczęcia i wykonywania adwokatury w miejscu obranem. Gdy bowiem reflektant spełnił już wszelkie warunki prawne, sprawa wpisu przychodzi dopiero przed areopag rad i korporacji adwokackich, w których załatwienie wpisu zalega bez końca a formalizm postępowania, ze stanowiska obowiązujących przepisów skontrolować się nie dający i bardzo często arbitralny nie zabezpiecza nikogo przed dowolnością w załatwieniu sprawy. Załatwienie to zależy najczęściej od zapatrywania i stanowiska prezesów względnie przewodniczących tych korporacji.

Co do warunków wstępnych, okazują one istną mozajkę. W jednych okręgach żąda się od adwokata z Małopolski aplikacji sądowej, jakkolwiek drugiego dopuszcza się do adwokatury bez niej. Podobnie ma się rzecz z egzaminem adwokackim. Małopolanin adwokat, mający już aplikację sądową i egzamin adwokacki — zależnie od decyzji rady adwokackiej względnie jej prezesa — ponowić musi aplikację sądową i egzamin adwokacki, by być dopuszczonym do wykonywania adwokatury w pozostałych dzielnicach. Przedmioty i zakres takiego egzaminu nie są nikomu znane i źródłowo oraz niewątpliwie nigdzie i u nikogo stwierdzić się nie dają. W okręgach kresowych żąda się także od małopolskiego adwokata dowodu znajomości języka rosyjskiego, a to z powodu wrzekomej konieczności poznania też tamtejszego orzecznictwa i judykatury rosyjskiej. Po dopełnieniu tych warunków wstępnych odnośna jury stanowa przystępuje dopiero do badania i oceny osobowości i zaufania t. j. uzdolnienia moralnego i politycznego danego adwokata do wykonywania adwokatury w danym jej okręgu. Badanie to zaczyna się

od przedkładania różnorakich referencji, kulminuje w jakichś tajemniczych wywiadach a kończy się w zasadzie po miesiącach a nawet latach krótką, bo nieupowodowaną decyzją, że się petentowi wpisu odmawia.

Przy tem załatwianiu wpisów występuje do dziś dnia jakaś niewytłomaczalna psychoza, a raczej niechęć wzmiankowanych dwóch dzielnic do adwokatów małopolskich. Ta ostatnia marka i to pochodzenie wystarczają, by odnośne czynniki nastroić minorowo względem petenta i sprawę przez odwłokę lub odmowę zaprzepaścić

* * *

Taki zaś proceder niepomierne wyrządza szkody państwu i ludności a także krzywdzi niepomiernie adwokaturę małopolską. W byłej dzielnicy niemieckiej cały szereg sądów powiatowych wykazuje brak adwokatów. Z tego powodu ludność zmuszoną jest sprowadzać ich znacznym kosztem z dalekich miejscowości a mniej zamożne warstwy pozbawione są pomocy prawnej. We wielu siedzibach sądów okręgowych nieliczni tam adwokaci są tak obarczeni sprawami, że niejednokrotnie przyjęcia nowych odmawiają a strony przyjmują raz lub dwa razy w tygodniu. W byłej Kongresówce i na Kresach jest mało adwokatów, że w ich braku adwokaturę wykonują tam jacyś niekwalifikowani doradcy prawni i pokątni pisarze. Bezliczne okręgi i powiaty zachwaściły różnorakie poradnie, biura pomocy prawnej ajencje prawnicze, które bez znajomości prawa i języka oraz bez odpowiedzialności eksploatują ludność. Jak w tych warunkach wygląda dochodzenie i obrona prawa i jak bardzo na tem cierpi wymiar sprawiedliwości a więc powaga prawa i interes państwa nie potrzeba się rozwodzić...

W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy Małopolska wykazuje nadmiar adwokatów i to nie tylko w siedzibach sądów okręgowych t. j. we większych skupieniach miejskich, ale także na powiatach. Nie jeden bowiem okręg sądowy małopolski ma więcej adwokatów niż obie pozostałe dzielnice razem wzięte. W małopolskiej palestrze panuje z powodu nadliczbowości i bezrobocia nędza. Ta sroży się i powiększa z dnia na dzień. Że adwokatura w Małopolsce stoi przed katastrofą, jest faktem notoryjnym. Tutaj w kraju niema widoków na poprawę sytuacji, a tymczasem adwokatów tu coraz więcej przybywa. Jedynem wyjściem i środkiem zaradczym w tej opresji jest przesiedlenie się znacznego odłamu adwokatów do tych dzielnic państwa, gdzie ich jest brak. Nie przyniesie to nikomu żadnej, szkody a prze-

ciwnie ludność na osiedleniu takiem tylko zyska. Taksamo państwo ma w tem interes, by poszczególne warstwy ludnosci jako źródła podatkowe nie zubożały.

Jak nas informują, z izb małopolskich kilkuset adwokatów czyniło starania przesiedlenia się do Wielkopolski, Kongresówki i na Kresy. Jak dotąd, nie wielu było takich, którzy cudownem zrządzeniem Opatrzności celu dopięli.

Cały legjon petentów od miesięcy i lat wyczekuje załatwienia ich „petycji“.

Ten stan rzeczy bez zwłoki musi w interesie państwa i ludności doznać zmiany na lepsze. Jest bezwzględnym obowiązkiem rządu w interesie dobra ogólnego natychmiast wystąpić czynnie i skutecznie. Jeśli dziś można w państwie nader doniosłe ustawy wprowadzić w moc i życie w drodze dekretu dla zaradzenia złemu lub uporządkowania stosunków, to można również w drodze rozporządzenia Prezydenta Państwa na podstawie istniejących ustaw upełnomacniających zadekretować wolnoprzesiedlność adwokatów w Polsce i w dekrecie tym określić warunki takiego przesiedlenia. Jestto koniecznością nietylko ze stanowiska interesu małopolskiej palestry, ale także koniecznością społeczną, więc ogólnopaństwową w interesie dobra ludności i sprawnego wymiaru sprawiedliwości. Jednia państwa ma za podstawę i założenie równość wszystkich obywateli wobec prawa i wzajemnie względem siebie w zakresie praw i obowiązków.

* * *

We wszystkich innych, po wojnie światowej wznowionych i zaokrąglonych państwach odnośne rządy odrazu z problemem tym rzeczowo, sprawiedliwie i celowo się uporały. I tak po zawarciu traktatów pokojowych obywatele dawnych państw z chwilą przyłączenia nowych prowincji i ziem ipso facto przynależności państwowej odrazu zrównani zostali w prawach i ich wykonywaniu z resztą obywateli danego państwa. Przykładowo tylko przytoczymy, że adwokaci w Alzacji i Lotaryngji z chwilą przyłączenia tych krajów do macierzystej Francji, uzyskali pełne prawo wykonywania adwokatury na całem terytorjum Francji. Podobnie ma się sprawa w Jugosławji, Czechosłowacji a nawet w Rumunji, gdzie byli adwokaci węgierscy bez ograniczenia wykonują adwokaturę na całym obszarze państwa rumuńskiego. Jedynie Polska zna dotąd niewytłumaczalny anachronizm partykularyzmu dzielnicowego Te dawne słupy i mury graniczne, widome znaki dawnego podziału należy w interesie ogólnym bez śladu zniwelować.

Tego bezwzględnie się domaga małopolska palestra od czynników rządowych. A spełnienie tego postulatu jest możliwem i zrealizuje się w drodze dekretu o wolnoprzesiedlności adwokatów w Polsce. Wydania takiego dekretu żąda dzisiaj cała małopolska adwokatura bez wyjątku. Nie może ona dłużej czekać. Z powodu przeludnienia, braku zajęcia, nędza wśród niej z każdym dniem wzrasta. Stan adwokacki upada z dnia na dzień i dzisiaj znajduje się tuż nad przepaścią i przed zupełną katastrofą.

Numerus clausus to muzyka przyszłości. Wydanie jednolitego statutu adwokackiego dla całego państwa, to dzieło lat kilku i w dalekiej perspektywie. Małopolskiej adwokaturze potrzeba doraźnej pomocy. Ją sprowadzić może jedynie odpływ nadliczbowych adwokatów w dzielnice i okręgi, gdzie brak rzeczników prawa powszechnie daje się odczuwać. A odpływ taki w dzisiejszych warunkach umożliwi jedynie zadekretowanie wolnego przesiedlania się adwokatów polskich z jednej dzielnicy do drugiej w obrębie Rzeczypospolitej. Partykularyzm dzielnicowy i ekskluzywność jednej dzielnicy względem drugiej ustąpić muszą wobec wyższej racji stanu i piekącej konieczności.

Im prędzej i wcześniej rząd obowiązkowe to zadanie względem naszego stanu, ludności i państwa spełni, tem większą zaskarbi sobie wdzięczność i rzetelne uznanie.

Nie można bowiem i nie należy dla chimery i fantastycznych koncepcji porzucać realnego gruntu nieodzownych poczynań. Nie należy również dla partykularystycznych urojonych racji nieodwłoczne konieczności pozostawiać biegowi rzeczy i czasowi.

Problem adwokatury małopolskiej w całości zagadnienia polskiej adwokatury nie jest bowiem żadnem przepastnem zagadnieniem, dla którego rozwiązania miarodajne czynniki nie mogłyby znaleść klucza Rozwiązanie samo się narzuca. Należy tylko się go imać. W życiu bowiem silne kategorje woli i czynu nie ustępują choćby kategorycznym a destruktywnym prądom i stosunkom.

Tym ostatnim przeciwstawiają się skutecznie realne i celowe poczynania. Takiego czynu t. j. uporządkowania stosunków w polskiej adwokaturze, a przedewszystkiem doraźnego wydania dekretu o wolnoprzesiedlności adwokatów w Polsce dzisiaj donośnie i bezwzględnie żąda małopolska palestra od rządu i państwa.

Adw. Dr ADOLF TILLES.

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*).

1). Nową polską ustawę z 2/8 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji zawdzięczamy: potrzebie unifikacji ustawodawczej w tej dziedzinie i zobowiązaniom o charakterze międzynarodowym. W szczególności w Traktacie wersalskim z 30/6 1919 (art. 19) Polska zobowiązała się do przystąpienia do konwencji paryskiej (z dnia 20/5 1883) w przedmiocie ochrony własności przemysłowej. Polska zobowiązanie to dopełniła; gdy zaś konwencja nakłada na państwa związkowe obowiązek zapewnienia przynależącym do Związku, ochrony przeciw nielojalnej konkurencji, przeto w konsekwencji powstał obowiązek legislacji dla całego państwa w tej dziedzinie jednolitej. Ponadto wyraźnie przyjęte zobowiązania co do ochrony przed nielojalną konkurencją w konwencjach handlowych zawartych z Francją i Republiką Czeskosłowacką wymagały przyspieszenia akcji legislacyjnej.

2). Komisja kodyfikacyjna, której powierzono wypracowanie jednolitej dla całego państwa ustawy, zastała następujący stan rzeczy na polu ochrony przed nieuczciwą konkurencją: W b. Królestwie Polskiem art. 1382 i 1383 kod. Nap. są (podobnie jak w Francji) jedynem źródłem ochrony przed nieuczciwą konkurencją. W Małopolsce tylko § 1294 i 1295 kod. cyw. mogłyby stanowić podstawę do zwalczania nieuczciwej konkurencji, ale praktyka i judykatura uważały te przepisy za niewystarczające w tym kierunku. (Dopiero w r. 1923 na podstawie zobowiązania przyjętego w traktacie St. Germain wchodzi w Austrji w życie nowa ustawa: „Bundesgesetz gegen den unlauteren Wettbewerb", wzorowana na ustawie niemieckiej). W b. zaborze niemieckim obowiązywała ustawa przeciw nielojalnej konkurencji z dnia 7/7 1909, (która zastąpiła ustawę z 27/5 1896 uznaną za zbyt kazuistyczną).

W dziedzinę problemu zwalczania nieuczciwej konkurencji wchodzi wreszcie ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

3). Komisja kodyfikacyjna oparła swe prace na projekcie wypracowanym przez prof. Dra Zolla. Projekt ten (z wyjątkiem części, którą w ogóle wyłączono z projektu komisji kodyfikacyjnej — część ta była poświęcona strukturze prawnej przedsiębiorstwa jako takiego: pojęciu przedsiębiorstwa, rejestrowi przedsiębiorstw, zbywaniu przedsiębiorstw, ustanowieniu zastawu na przedsiębiorstwach, sprzedaży egzekucyjnej przedsiębiorstw) — z nieistotnemi zmianami stał się projektem komisji kodyfika-

---

*) Streszczenie wykładu w Izbie Adwokackiej w Krakowie w dniu 30 listopada 1926.

cyjnej. Rząd przedłożył ten projekt bez żadnych zmian Sejmowi — jako wniosek nagły ze względu na zobowiązania, zaciągnięte przez państwo wobec Francji. Ani Sejm ani Senat nie poczyniły w projekcie ważniejszych zmian (o niektórych będzie poniżej mowa).

4). W obszernem uzasadnieniu, dołączonem do projektu ustawy, a które opiera się znowu na uzasadnieniu projektu wypracowanem przez prof. Dra Zolla — przedstawioną jest konstrukcja nowej polskiej ustawy. Czyny zwane ogólnie nieuczciwą konkurencją zwracają się przeciw interesom 2 grup: konsumentów (odbiorców towaru) i konkurentów. Z punktu widzenia konsumenta czyny te mają znamiona zbliżone do oszustwa, bo polegają na wprowadzeniu w błąd konsumentów.

Represja w tej sferze należy więc do prawa karnego (tej zasadzie odpowiadają art. 6, 7 i 8 projektu względnie ustawy). Krzywdy wyrządzane konkurentowi wprawdzie także mogą wywodzić się z prawa karnego, ale zasadniczo winna sprawa być ocenioną na podstawie cywilistycznej. Wprawdzie historycznie rzecz biorąc, wywodzi się ochrona cywilna z zakazów o charakterze karnym, jednak w drodze rozwoju wyodrębnia się w tej dziedzinie czyste prawo cywilne, polegające na ochronie interesu cywilnego. Tworzy się z biegiem czasu świadomość, że istnieje prawo podmiotowe, bezwzględne dla pewnej sfery interesów, zwłaszcza prawa własności. Każdy czyn, który to prawo podmiotowe, prawo własności narusza, już tem samem jest bezprawiem i wtedy nie potrzeba specjalnych, kazuistycznych wyliczań sposobów naruszania.

O ile idzie o ochronę własności lub prawa majątkowego bezwzględnego — należy odróżnić (za wzorem prawa rzymskiego) wśród czynów obrażających te prawa 1) takie, które bez względu na podmiotową kwalifikację (złą lub dobrą wiarę) muszą być zwalczane i ich skutki usunięte (zła lub dobra wiara wpływa tylko na rozciągłość roszczenia) i są to wkroczenia w własność, przywłaszczenie sobie obcego mienia: skargi przeciw nim są (za wzorem prawa rzymskiego) actiones in rem 2) czyny, przy których nie występuje „przywłaszczenie", „wkroczenie w obcą sferę prawną", „wdzieranie się celem rozszerzenia swej sfery prawnej" — ale są jednak pewnem naruszeniem obcego mienia, bo obniżają jego wartość; powstaje tu szkoda, która powinna być przez naruszającego usunięta, jeżeli czyn nie tylko jest przedmiotowo bezprawny, t. j. narusza prawo własności, ale nadto, jeżeli ma pewną kwalifikację podmiotową, t. j. jeżeli jest zawiniony. Przeciw tym czynom udziela prawo cywilne skarg zwanych actiones ex delicto lub quasi ex delicto, które są actiones in personam. Tutaj ważnem jest pojęcie winy.

Otóż według uzasadnienia projektu ustawy (względnie prof. Dra Zolla) należy oprzeć ochronę przed nieuczciwą konkurencją na p o d m i o t o w e m p r a w i e c z y s t o c y w i l i s t y c z n e m

o typie własności. Tą własnością jest nie własność rzeczy zmysłowych, należących do kupca lub przemysłowca, lecz przedsiębiorstwo jako takie, bo ono przedstawia pewne dobro, którego wartość istnieje, poza wartością rzeczy zmysłowych do niego należących, a zależy od siły atrakcyjnej, jaką przedsiębiorstwo na klientelę wywiera. Przedsiębiorstwo jako takie jest dobrem niematerjalnem, tak jak dobrem niematerjalnem jest dzieło literackie lub wynalazek przemysłowy. Przedsiębiorstwo jest przedmiotem prawa podmiotowego i bezwzględnego, a prawo to może być nazwane własnością, zwłaszcza, że tę nazwę przeniesiono już do sfery dóbr niematerjalnych, zwłaszcza do prawa autorskiego i patentowego.

Jeżeli więc przyjmujemy bezwzględne prawo majątkowe przedsiębiorstwa lub wprost własność, to możemy w czynach, które tę własność naruszają, rozróżnić dwie kategorje, z powodu których możemy przyjąć dwie kategorje skarg: actiones in rem i actiones in personam.

Pierwsza kategorja tych czynów — to objawy — „przywłaszczenia klienteli", a raczej siły atrakcyjnej pewnego przedsiębiorstwa. Ich znamieniem jest to, że przedsiębiorca jeden, jakiś A. wprowadza w błąd konsumentów, jakoby towary i usługi pochodziły od innego przedsiębiorcy B. Tu ma miejsce wdzieranie się w obcą własność przedsiębiorstwa, w obcą klientelę, korzystanie z siły atrakcyjnej obcego przedsiębiorstwa. Skoro mamy do czynienia z przywłaszczeniem sobie obcego mienia — przeto actio in rem ma tu pełne uzasadnienie, przyczem obojętną jest dobra wiara, choć w najczęstszych wypadkach będzie zła wiara. Wprowadzanie w błąd odbiorców czy to za pomocą firmy czy znakami lub w inny sposób — jest tu tylko środkiem dla naruszenia prawa; przedmiotem ochrony nie jest ani firma ani znak, bo są to tylko środki dla ochrony innego dobra samego przedsiębiorstwa. Wprawdzie prawo do firmy i znak towarowy są także przedmiotem ochrony prawnej, np. o ile stosownie do pewnych ustaw są rejestrowane, jednak te „prawa" do firmy, do znaku nie są żadnemi prawami podmiotowemi, lecz tylko uprawnieniami wynikającemi z własności na przedsiębiorstwie. W tej myśli skodyfikowano w projekcie i ustawie art. 1 i 2. (Pomijam tu dalszą koncepcję prof. Zolla, że właściwie nawet tam, gdzie nie jest przepisaną rejestracja firm lub znaków — uzasadnionem jest teoretyczne prawo do ochrony znaków i firm, skoro one są niejako przynależnością przedsiębiorstwa, a skoro się chroni przedsiębiorstwo jako takie, to tem samem i te jego elementy).

Druga kategorja czynów naruszających własność „przedsiębiorczą" nie objawia się jako przywłaszczenie sobie siły atrakcyjnej obcego przedsiębiorstwa, ale tylko jako wyrządzanie szkody w tej sile, zmniejszenie jej w sposób sprzeciwiający się uczciwości kupieckiej. Tu należy np. oczernianie obcych przedsiębiorstw, ogłaszanie tajemnic fabrykacji, skłanianie funkcjonar-

juszy do niedopełniania lub zrywania umów. Tutaj uzasadnienie projektu a względnie prof. Dr Zoll konstruuje actionem in personam (ex delicto) — i domaga się 2 elementów: 1) przedmiotowego, szkody wyrządzonej w przedsiębiorstwie; 2) podmiotowego, winy tj. nieuczciwego postępowania. „Nieuczciwość postępowania“ zastępuje te momenty winy, które przy obligationes ex delicto są potrzebne (culpa, injuria, niedbalstwo, zły zamiar). Tej kategorji odpowiada art. 3 ust.

Tak więc konstrukcja polskiej ustawy opiera się według założenia jej twórcy zasadniczo na konstrukcji czysto cywilistycznej (Tę koncepcję uznano też za trafną na konferencjach zwołanych przez Ligę narodów dla spraw ochrony przemysłowej w Genewie (V. 1924) i w Hadze (X. 1925) i to na podstawie referatu prof. Dra Zolla).

5). Poszczególne przepisy ustawy

1) Ustawa polska różni się zasadniczo od ustawy niemieckiej i austrjackiej tem, że unika kazuistyki dawnej ustawy niemieckiej (z 27/5 1896), a zarazem nie recypuje klauzuli generalnej nowej ustawy niemieckiej (z 7/6 1909) i austrjackiej. Nowa ustawa niemiecka w § 1 zawiera t. zw. klauzulę generalną: „Wer im geschäftlichen Verkehr zu Zwecken des Wettbewerbes Handlungen vornimmt, die gegen die guten Sitten verstossen, kann auf Unterlassung und Schadenersatz in Anspruch genommen werden“. Obok tej klauzuli generalnej zawiera ona cały szereg przepisów kazuistycznych. Otóż tam, gdzie dany wypadek nie daje się podciągnąć pod przepis kazuistyczny, może być oceniony według klauzuli generalnej. Art. 1 polskiej ustawy jest wprawdzie dość „generalnie“ skoncypowany, jest jednak na tyle skonkretyzowany, że nie można go uznać za klauzulę generalną. Raczej art. 3 w swojej stylizacji przypomina klauzulę generalną niem. ustawy („czyny sprzeczne z obowiązującymi przepisami albo z dobrymi obyczajami“), ale również nie można uznać go za klauzulę generalną, bo odnosi się tylko do pewnej kategorji czynów, które w dodatku przez przytoczenie przykładów są w pewnej mierze skonkretyzowane.

2) Z przepisów o ochronie cywilno-prawnej zasadniczym jest art. 1. Jego istotną cechą jest, że konkurent pokrzywdzonego (zwany w ustawie krzywdzicielem) posługuje się takiemi czynnościami, które są zdolne wywołać mniemanie, że pochodzą od konkurenta (pokrzywdzonego). Wystarcza więc objektywnie przyswajanie sobie obcej sfery posiadania; nie jest potrzebną wina względnie zła wiara Konsekwencje są jednak w stosunku do strony subjektywnej rozmaite. „Krzywdziciel“ winien wydać w każdym razie zbogacenie; w razie złego zamiaru lub oczywistego niedbalstwa odszkodowanie, (które zatem przy culpa levis odpada).

„Zadośćuczynienie“ winno być pojęte w znaczeniu art. 58 ust. o prawie autor, a więc w znaczeniu „moralnej satysfakcji“, różnica tu jednak zachodzi. Art. 58 ustawy o prawie autorskiem

wylicza kilka środków zadośćuczynienia, a nawet dopuszcza jeszcze inne środki, przez ustawę niewymienione, pozostawiając w tym względzie koncepcję co do nich i stosowanie sędziemu.

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji zna tylko dwa środki zadośćuczynienia: ogłoszenie wyroku i zapłatę pokutnego.

Pojęcie pokutnego należy rozumieć jako specjalny rodzaj zadośćuczynienia, polegającego na tem, że pokrzywdzonemu zostaje przyznana przez sąd cywilny pewna kwota dla wyrównania krzywd moralnych, ściśle osobistych czyli rodzaj nawiązki za ból moralny. Pokutne z art. 1 nie ma zatem nic wspólnego z niem. „Busse" z niem. ustawy o nierzeteln. konkur. Tam orzeka o niej tylko sędzia karny i tylko na wypadek wyroku zasądzającego. Może jednak i w tym ostatnim wypadku odesłać z tem roszczeniem na drogę cywilną. Przyznana „Busse" wyklucza wszelkie dalsze pretensje odszkodowawcze (§ 26 ust. niem.).

Stylizacja polskiej ustawy o pokutnem nie jest jasna. „Zapłata" pokutnego (ściślej byłoby „przyznanie") ma nastąpić „o ile zadośćuczynienie nie zostaje osiągnięte przez skazanie karne". Przy tej stylizacji nie jest jasnem, czy zasądzenie karne wyklucza bezwzględnie przyznanie pokutnego, czy też zależy od uznania sądu, czy mimo zasądzenia karnego należy nadto przyznać pokutne. Przy ostatniej wykładni także Sąd karny mógłby przyznać pokutne, skoro art. 11 stanowi, że Sąd karny może przyznać wszelkie roszczenia, o których mowa w ust. 2. art. 1.

3) Roszczenia z art. 3 są, jak wiemy z uzasadnienia ustawy, actiones in personam, a mianowicie ex delicto. Elementami skargi są: wyrządzona szkoda i czyn zawiniony (przez to, że jest sprzeczny z obowiązującymi przepisami albo z dobrymi obyczajami).

Znajdujemy jednak w art. 3 konstrukcję, że wynagrodzenie szkody i ewentualnie zadośćuczynienie należy się „w razie winy". Skoro wina jest założeniem wszystkich czynów objętych art. 3, dodatek „w razie winy" pozostaje w sprzeczności z tym przepisem. Ten dodatek jest ponadto w pewnej sprzeczności z powołanym tam art. 1, bo ten ostatni przepis mówi tylko o oczywistem niedbalstwie, podczas gdy art. 3 mówi ogólnie o winie, a więc także o culpa levis.

4) Postanowienia art. 4 ustęp 3 są wynikiem zobowiązań zaciągniętych w umowach międzynarodowych w szczególności konwencji handl. z Francją (art. XXV i XXVI). Są one oczywiście szkodliwe i przy najbliższej rewizji konwencji winno być dążeniem rządu chęć uwolnienia się od tych zobowiązań, zwłaszcza, że będzie można w tym względzie powołać się na stanowisko innych państw w tej kwestji na konferencji w Hadze w październiku i listopadzie 1925 r.

5) Art. 11 został wprowadzony przez Sejm i mówi w ustępie 3 o „postępowaniu z prywatnego oskarżenia". Tymczasem art. 9 w ust. 2 mówi o postępowaniu karnem „na wniosek pokrzywdzonego". Jestto oczywiście sprzeczność. — Ustawa austr. w § 8 mówi: „Die Verfolgung findet nur auf Verlangen des Verletzten vor", co rozumie się w Austrji jako delikt z prywatnego oskarżenia (Dr Kiwe w swym komentarzu do austr. ust. str. 94) i dlatego tam donosiciel może odstąpić od oskarżenia aż do końca rozprawy w I. Instancji.

Natomiast ustawa niemiecka (§ 22) mówi o ściganiu karnem „na wniosek", przyczem zezwala się poszkodowanemu na cofnięcie wniosku. Dodatek ten był potrzebny, ile że według § 64 kod karn. niem. wniosek na ukaranie (Strafantrag) może być cofnięty tylko w wypadkach w ustawie wyraźnie przewidzianych i tylko aż do ogłoszenia wyroku. W zasadzie według § 156 proc. karn. niem. wskutek „wniosku" poszkodowanego może prokuratorja, gdy jest w grze interes publiczny, wnieść oskarżenie; gdy prokuratorja odmawia ścigania, poszkodowany wnosi skargę prywatną. Może to uczynić odrazu bez poprzedniego zwracania się z takim „wnioskiem" do prokuratorji. (Dr M. Wassermann. Der unlautere Wettbewerb nach deutschem Recht).

6) Art. 14 należy w ten sposób rozumieć:

Obywatele państw należących do związku konwencji paryskiej z r. 1883 uzupełnionej w Brukseli w r. 1900 (Neuberg. Der internationale gewerbliche Rechtsschutz) doznają pełnej ochrony na równi z obywatelami polskimi. O ile idzie o cudzoziemców przynależnych do państw, nie należących do tych związków, to gdy cudzoziemskie przedsiębiorstwo ma główną siedzibę w Polsce, doznaje ono ochrony ustawy. Jeśli ma w Polsce tylko zakład uboczny, to tylko wtedy doznaje ochrony, jeśli w państwie, w którem jest jego zakład główny, obywatel polski doznaje ochrony.

Mimo pewnych drobnych braków — nowa polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji wypełnia lukę w ważnej dziedzinie i może oddać wielkie usługi, gdy będzie trafnie stosowana.

Adw. Dr LEON GELDWERTH.

W sprawie agencji publicznych i prywatnych.

Es erben sich Gesetz und Rechte
Wie eine ewige Krankheit fort
Sie schleppen von Geschlecht
sich zum Geschlechte
Und rücken sacht von Ort zu Ort
Vernunft wird Unsinn, Wohltat Plage.

Powyższe pełne ironji słowa wyjęte z wiekopomnego „Fausta“ Goetego nasuwają się mimowoli każdemu, kto badając początek i rozwój instytucji agentów publicznych i prywatnych widzi, jak instytucja ta spełniwszy dawno swe zadanie i straciwszy wszelką rację bytu, odżyła mimo zupełnie zmienionych warunków na ziemiach polskich b. zaboru austrjackiego ze znaczną szkodą zarówno dla stanu adwokackiego, jakoteż dla ludności tu zamieszkałej.

Instytucja agentów publicznych tj. osób nie należących do stanu adwokatów lub notarjuszy a zastępujących cudze interesa sposobem zarobkowym opiera się na dekrecie kancelarji nadwornej z 16 kwietnia 1833 L. 8782, który instytucję tę wprowadził w miejsce dawnej instytucji agentów nadwornych (Hofagenten). (Na ten dekret też powołują się obecnie w b. zaborze austrjackim władze administracyjne polskie przy udzielaniu koncesji na agencje publiczne wszelkiego rodzaju). Dekret ten ustanowił następujące wymogi dla uzyskania uprawnienia do wykonywania agencji publicznej: ukończony 24 rok życia, ukończone studja na uniwersytecie, 3 letnią praktykę zawodową, nienaganny żywot, złożenie przepisanego egzaminu oraz kaucję w kwocie 10 000 zł., którą dekr. kanc. nadw. z 29/5 1843 zniżono dla b. Galicji na 4.000 zł. Udzielanie koncesji należy wedle tego dekretu do polit. władzy krajowej. Koncesja udzielona uprawnia koncesjonarjusza do zastępowania stron we wszystkich sprawach, które wedle obowiązujących ustaw *nie są zastrzeżone innym osobom*.

Co do agencji prywatnych to te opierają się nadto na dekrecie kanc. nadw. z 5/2 1847 L. 2467, tudzież na rozporządzeniu Ministerst. państw. z 28/2 1863 L. 2306 i Ministerst. spraw. wewnętrz. z 23/7 1871 L. 2239. — Normy te *wyłączają* ze sfery działalności agentów prywatnych *wszelką akcję prawną*, albowiem wyż powołane dekrety nadw. z r. 1883 i 1847 rozgraniczające atrybucje agentów publicznych i prywatnych wyraźnie zaznaczają, że przed władzami mogą występować tylko agenci publiczni, co jednak nie wyklucza, by w różnych sprawach tyczącej się administracji dóbr, handlu i przemysłu technicznego, w sprawach przedsiębiorstw muzycznych i teatralnych i wogóle w sprawach pośrednictwa mogły występować inne

osoby nie będące agentami publicznymi a więc agenci prywatni.

W szczególności podnosi z naciskiem rozporządzenie minist. z 28/2 1863, że agentom prywatnym wzbronionem jest pod utratą koncesji sporządzanie dokumentów prywatnych, podań sądowych i zastępowania stron przed sądami w charakterze pełnomocników. Wreszcie rozporz. minist. z 23/7 1871 postanawia, że ze względu na istnienie wolnej adwokatury wyłączonem jest z koncesji agentów prywatnych nietylko sporządzanie dokumentów prawnych i podań sądowych, lecz także sporządzanie podań do Władz w ogólności.

Instytucja agentów prywatnych określona jest w cyt. wyżej rozp. min. z 1863 jako „Privatgeschäftsvermittlung“, przyczem rozporządzenie to dodaje: „Eine allgemein lautende Concession zu einer Privatgeschäftsvermittlung darf nicht erteilt werden, sondern es sind darin jene Vermittlungsgeschäfte zu welchem die Concession erteilt wird, genau und mit dem Beisatze zu bezeichnen, dass jede eigenmächtige Ausdehnung der Concession unnachsichtlich den Verlust derselben zur Folge haben müsste“.

Wprowadzenie w życie koncesjonowanych agentów publicznych uprawnionych do obrony prawnej cudzych interesów zapomocą ustnej lub pisemnej interwencji przed władzami oraz sporządzania aktów prawnych nie było w r. 1833 czemś anormalnem; było ono usprawiedliwione ówczesnym stanem ustawodawstwa oraz nierozwiniętą jeszcze organizacją obrony prawnej. Nie było jeszcze wówczas notarjuszy, adwokaci byli zależni od nominacji ministerjalnej a ponadto uprawnieni byli do zastępowania tylko przed sądami, wobec czego powołanie do życia nowej kategorji konsulentów prawnych było prawie że koniecznem.

W tych stosunkach z biegiem czasu zaszły jednak zmiany, które instytucję agentów publicznych coraz bardziej ograniczyły a w końcu uczyniły ją zupełnie zbyteczną. I tak już z chwilą zaprowadzenia ustawą z dnia 21/5 1855 Nr. 94 Dzpp. notarjatu okazuje się sprzeczność i kolizja między nowoczesną prawnie uregulowaną instytucją notarjuszy a instytucją agentów publicznych tak, że Ministerstwo państwowe uznaje za konieczne wydać rozporządzenie z dnia 28/2 1863 L. 2306, którem poleca Rządom krajowym, ażeby przy udzielaniu koncesji na agencje publiczne uwzględniano r z e c z y w i s t e p o t r z e b y l o k a l n e a w pierwszym rzędzie, by brano wzgląd na osiadłych w danej miejscowości notarjuszy oraz aby żadnemu starającemu się nie udzielono koncesji bez dopełnienia wszelkich przepisanych warunków.

Dekret nadworny z roku 1833 i oparta na nim instytucja agentów publicznych straciły jednak zupełnie rację bytu z chwilą wydania ordynacji adwokackiej z 6/7 1868. Uchyloną została dotychczasowa zależność adwokatury od nominacji ministerjal-

nej, wolną i niezawisłą adwokaturę oparto na zasadzie samorządu, swobody zarobkowania i osiedlenia się w całem państwie a nadto w § 8 ord. adw. nadano adwokatowi prawo zastępowania stron przed wszystkiemi sądami i władzami państwa, we wszystkich sprawach sądowych, pozasądowych, publicznych i prywatnych.

Nic dziwnego, jeśli wobec tak doniosłych zmian ustawodawczych instytucja agentów publicznych doznawała z biegiem czasu faktycznie coraz większego ograniczenia i że Minist. handlu rozporządzeniem z dnia 12/6 1906 L 17620 wydanem w porozumieniu z Minist. sprawiedl. poleciło Namiestnictwom, ażeby przy załatwianiu próśb o udzielenie koncesji na prowadzenie agencji publicznej postępowano z jak największą ścisłością (mit der grössten Rigorosität), aby zasięgano w tym względzie opinji Izb notarjalnych i adwokackich i aby nawet w wypadku gdyby Władza krajowa na skutek przychylnej opinji Izby adwokackiej i notarjalnej była skłonna do udzielenia koncesji, przedkładano akta sprawy przed wydaniem orzeczenia Ministerstwu handlu. Agencje publiczne wojskowe zniesiono rozporządzeniem cesarskiem z dnia 24/1 1894 ogłoszonym reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 8/4 1894, — a około r. 1910 Ministerstwo Spraw wewnętrznych w Austrji zakazało udzielania koncesji na agencje publiczne w Małopolsce i wystosowało w tej mierze odpowiednie polecenie do Namiestnictwa we Lwowie.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej wdrożono nawet akcję zamierzającą do formalnego uchylenia i tak już z użycia wyszłego dekretu nadwornego z roku 1833, w której to akcji wzięła udział także Izba adwokacka w Krakowie uchwalając na Walnem Zgromadzeniu odpowiednią rezolucję. I jakkolwiek z powodu wypadków wojennych do formalnego zniesienia dekretu nadwornego z r. 1833 nie przyszło, to jednak należy przyjąć, że w chwili rozpadnięcia się Austrji dekret nadworny z r. 1833 w b. zaborze austrjackim faktycznie już nie obowiązywał. Skoro bowiem w ordynacji adwokackiej z 1868 roku nadano adwokatom prawo zastępowania we wszelkich sprawach i we wszystkich władzach tak sądowych jakoteż administracyjnych i wojskowych, a koncesja do prowadzenia agencji publicznej odnosić się mogła tylko do spraw niezastrzeżonych ustawowo innym osobom, — odpadła temsamem wszelka racja bytu dekretu nadwornego z r. 1833 i opierającej się na nim instytucji agentów publicznych. Cessante ratione legis cessat et lex ipsa.

Tak też zapatrywały się na tę sprawę po rozpadnięciu się Austrji państwa sukcesyjne, z których żadne nie przyjęło dekretu nadwornego z r. 1863 z jednym wyjątkiem Polski, która nie pogardziła tym bezwartościowym spadkiem jakim stał się

wydany w dawnej Austrji w erze przedkonstytucyjnej dekret nadworny z r. 1833. Nasze władze administracyjne (Województwa, Magistraty) zasłaniają się przy udzielaniu koncesji na agencje publiczne tem, że dekret ten formalnie nie został uchylony, pomijają jednak i nie zastosowują się przy udzielaniu koncesji do później w przedwojennej Austrji wydanych dekretów nadwornych i rozporządzeń, które również formalnie nie zostały uchylone a które instytucję agencji publicznych i prywatnych w miarę powołania do życia innych bardziej powołanych zastępców stron, coraz więcej ograniczają aż w końcu instytucja ta straciła faktycznie wszelką rację bytu. Ponadto Władze koncesję udzielające nie postępują u nas bynajmniej z przepisaną ścisłością przy badaniu, czy petent posiada wszystkie w dekrecie nadwornym z r. 1833 przepisane wymogi, nie poddają go egzaminowi, którego zresztą dotąd prawnie nie uregulowano, a co najgorsza nie biorą żadnego względu na potrzeby lokalne. Pomija się zupełnie fakt, że w krajach b. zaboru austrjackiego — zwłaszcza w miastach — ilość adwokatów posiadających chyba lepsze kwalifikacje do zastępowania stron, niż agenci publiczni jest dosyć wielka tak, że o potrzebie powiększenia liczby zawodowych zastępców stron chyba mowy być nie może. Opinji Izb adwokackich i notarjalnych zasięga się tylko wyjątkowo, a jeśli się jej zasięga, to się jej w regule nie uwzględnia. Władze nasze udzielające koncessję nie zdają sobie czy nie chcą zdać sobie sprawy z tego, że koncesja udzielona z tem zastrzeżeniem, że koncessjonarjuszowi nie wolno wykonywać czynności wchodzących w zakres działania adwokatów i notarjuszy, pozostawia faktycznie koncessjonarjuszowi tak mały zakres działania, że chcąc się jednak utrzymać, jest on zmuszony zakres swych uprawnień samowolnie rozszerzyć i wykonywać pokątnie, sposobem niedozwolonym, czynności należące do adwokatów. Tak więc władze administracyjne same przyczyniają się do powstania pokątnych kancelarji adwokackich, które są dla ludności pomocy prawnej potrzebującej tem niebezpieczniejsze, że opierając się na zasadzie czysto zarobkowej, oraz niekrępowane żadną odpowiedzialnością dyscyplinarną korzystają z zapewnionej im swobody działania i wyrządzają wielką szkodę społeczeństwu, oraz stanowi adwokackiemu, dla którego stanowią konkurencję tem trudniej zwalczyć się dającą, że władze administracyjne nie doceniając znaczenia adwokatury dla porządku prawnego, nie poczuwają się wcale do obowiązku, koncessjonarjuszy należycie doglądać i czuwać nad ścisłem przestrzeganiem przez nich granic udzielonej koncesji.

Agencja publiczna polegająca n. p. na udzielaniu fachowej pomocy w sprawach podatkowych, nie ogranicza się do czynności czysto technicznych jak wypełnianie fasji i obliczeniu w sposób zgodny z ustawami podatkowemi dochodu, ale wnosi podania, rekursy, odwołania do władz i interweniuje u tychże, a zatem spełnia pokątnie czynności należące do zakresu działa-

nia adwokatów. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z agentami prywatnymi. Wobec tego, że ustawa nie określa szczegółowo osobistych wymogów dla uzyskania koncesji na agencje prywatne, zachodzi z natury rzeczy większa łatwość uzyskania tego rodzaju koncesji, a ta łatwość powiększona jeszcze z powodu pobłażliwości władz koncesję nadających, jest powodem, że wiele jednostek wykolejonych, o wątpliwej wartości moralnej, a w dodatku żadnych kwalifikacji osobistych do zastępowania cudzych interesów nie mających, używa tytułu koncesjonowanego agenta, jako szyldu dla swej szkodliwej działalności. Dość częste są wypadki, że taki agent prywatny, który od wszelkiej akcji prawnej jest wyłączony, sporządza odnośnie do domu lub dóbr tabularnych, przy których kupnie pośredniczył, — punktacje lub inne umowy, które narażają strony często na bardzo dotkliwe szkody materjalne. Tak więc przyjęty w spadku po dawnej przedkonstytucyjnej Austrji przestarzały dekret nadworny z r. 1833, który powołał instytucję koncesjonowanych agentów, aby zapobiec brakowi zawodowych zastępców prawnych, — stał się z dobrodziejstwa, jakiem był dawniej, obecnie istną plagą zarówno dla stanu adwokackiego, jak dla całego społeczeństwa.

Czy i w jaki sposób zareagowali adwokaci względnie ich oficjalne reprezentacje przeciw nieprawnej i szkodliwej praktyce władz administracyjnych i jaką akcję przedsięwzięli oni tym niezdrowym stosunkom położyć koniec? Odpowiedź na to pytanie musi niestety wypaść ujemnie. Małopolskie Izby adwokackie zamiast energicznie wystąpić przeciw stosowaniu przestarzałego i obecnym stosunkom nie odpowiadającego dekretu nadwornego z r. 1833 i domagać się formalnego uchylenia dekretu nadw. z r. 1883 ograniczały i dotąd ograniczają się do wydawania opinji, ilekroć Województwo lub Magistrat zwracają się do nich po opinję z okazji nadać się mającej koncesji na agencję publiczną lub prywatną. I jakkolwiek przyznać trzeba, że opinje te były i są zawsze bardzo starannie opracowane i ujmują rzecz ze stanowiska zasadniczego i ogólnopaństwowego, to jednak ograniczanie się do wydawania opinji na żądanie władzy tem mniej może uchodzić za wystarczające, że opinje te stale przez władze ignorowane i do akt składane nie dostają się na światło dzienne i dlatego do usunięcia zła w niezem przyczynić się nie mogą. — Władze administracyjne udzielające koncesję na agencję publiczną nie zawsze zawiadamiają Wydziały Izby o tem, czy koncesję udzielono tak, że Wydziały nie mają możności wniesienia środka prawnego przeciw udzieleniu koncesji, Wydziały saś nie dość energicznie domagają się tego zawiadomienia.

Znany nam jest jednak wyjątek co do Wydziału Izby adwokackiej lwowskiej, który w roku 1921 z powodu udzielenia koncesji przez Województwo lwowskie wbrew opinji Izby adwokackiej we Lwowie, wniósł obszernie umotywowane zażalenie do Ministerstwa Spraw wewn wraz z prośbą, aby w interesie

stanu adwokackiego i notarjalnego w Małopolsce niemniej w interesie ogólnym ponowiono wydany w swoim czasie około r. 1910 zakaz Ministerstwa udzielenia koncesji na ajencje publiczne w Małopolsce. Ponadto zwrócił się Wydział Izby adwokackiej we Lwowie do Ministerstwa Sprawiedliwości jako swej przełożonej Władzy resortowej z prośbą o udzielenie stanowi adwokackiemu poparcia w tej sprawie u Ministerstwa Spraw wewn. Otóż pismem z dnia 27/5 1921 L. 49614 Ministerstwo Sprawiedliwości uznało w zupełności słuszność żądania adwokatów, a pismo to brzmi dosłownie:

„Lwowska Izba adwokatów nadesłała Ministerstwu Sprawiedliwości odpis swego zażalenia wniesionego do Ministerstwa Spraw wewn. w sprawie nadawania koncesji na ajencję publiczną przez Generalnego Delegata Rządu (Namiestnictwo) we Lwowie. Uznając wyszczególnione w zażaleniu motywy za zupełnie słuszne i powołanymi w nim przepisami ustawy uzasadnione, Ministerstwo Sprawiedliwości popiera w zupełności prośbę lwowskiej Izby adwokackiej, aby Ministerstwo Spraw wewnętrznych zakazało Generalnemu Delegatowi Rządu we Lwowie wydania na przyszłość koncesji na ajencje publiczne w Małopolsce. O wydanych zarządzeniach zechce Ministerstwo Spraw wewnętrznych zawiadomić Ministerstwo Sprawiedliwości. Minister w z. Podpis".

Niedługo atoli trwała radość Izby adwokackiej lwowskiej z osiągniętego sukcesu, gdyż w parę miesięcy potem tasama Izba adwokacka otrzymała oo Ministerstwa Spraw wewn. pismo treści wprost przeciwnej, które przytaczamy dosłownie: „Ministerstwo Spraw wewnętrznych reskryptem z 15/9 1921 L. B. P. 671 nie uwzględniło prośby Wydziału Izby adwokatów we Lwowie o wydanie Województwom zakazu udzielenia koncesji na ajencje publiczne w Małopolsce. Dekret kancelarji nadwornej z dnia 16 kwietnia 1833 L. 1633 powołujący do życia instytucję ajentów publicznych nie utracił dotychczas w Małopolsce mocy obowiązującej i dlatego Namiestnictwo wydając koncesję postąpiło zgodnie z obowiązującemi przepisami, zaś wzgląd na piekącą potrzebę tej instytucji w społeczeństwie(!) daje szeroką podstawę i uzasadniony powód do praktycznego stosowania powyższego przepisu w życiu. Doświadczenie czerpane z codziennego urzędowania władz administracyjnych I i II instancji uzasadnia niezbicie wbrew przeciwnemu twierdzeniu Izby adwokatów konieczność istnienia ajencji publicznych dla szerokich warstw kraju zwracających się z konieczności (!) o poradę do niekwalifikowanych pokątnych pisarzy. Pozorne zaniechanie praktycznego stosowania rzeczonego dekretu powstało z powodu trudnych warunków wymaganych przy udzielaniu koncesji na ajencję publiczną, a nie wskutek zbędności tej instytucji dla szerszych sfer ludności. Temu jedynie przypisać należy, że na terenie Małopolski powstały tylko trzy ajencje publiczne.(?) Równocześnie zaznacza się wskutek powyższego reskryptu ministerjalnego, że

Ministerstwo Spraw wewnętrznych przygotowało projekt ustawy w przedmiocie otwierania ajencji publicznych, który z dniem 25 kwietnia 1921 przyjęty został na posiedzeniu Rady Ministrów i że w niedalekiej przyszłości będzie obowiązywała właściwa ustawa dotycząca rozważonej tu sprawy".

Projekt ten pozostał wprawdzie tylko pobożnem życzeniem ówczesnego Ministra Spraw wewn., niemniej jednak budzi on w kazdym obywatelu dbałym o dobro Rzeczypospolitej smutne refleksje Już sam fakt, że można było dyskutować a nawet uchwalić na posiedzeniu Prezydjum Rady ministrów projekt w sprawie tak ważnej bez podania go do wiadomości Ministra Sprawiedliwości. (co wynika z cytowanego wyżej reskryptu Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 27/5 1921), — musi wywołać zdziwienie, ale zdumiewać musi każdego sposób, w jaki Ministerstwo Spraw wewn. uzasadnia konieczność istnienia agencji publicznych w Małopolsce. Oto uzasadnia Minister Spraw wewn. tę konieczność tem, że w braku agencji publicznych szerokie warstwy kraju musiałyby „z konieczności" udawać się o poradę do niekwalifikowanych pokątnych pisarzy. Trudno przypuścić, aby Minister Spraw wewn. nie wiedział, że w Małopolsce istnieją obok pokątnych pisarzy także adwokaci, i to w tak wielkiej ilości, że o tem aby ludność w braku agencji publicznych była zmuszona udawać się o poradę do pokątnych pisarzy nawet mowy być nie może. I dlatego trudno oprzeć się wrażeniu, że szło tu raczej raczej o to, aby odwrócić ludność od adwokatów a skierować ją do agencji publicznych czyli że mówiono o pokątnych pisarzach a miano na myśli adwokatów. Powołany reskrypt Ministerstwa Spraw wewn. choć jest obecnie zupełnie bezprzedmiotowym ma jednak dla nas znaczenie o tyle, że uczy nas, że nasz stan ma wrogów nietylko w demagogach operujących hasłem „precz z adwokatami" na wiecach i zgromadzeniach, ale także tam, gdzieby się to zdawało być wykluczonem, tam, gdzie stan adwokacki jako czynnik sprawiedliwości i porządku prawnego w państwie, winien raczej cieszyć się uznaniem i poparciem.

Świadomość ta jednak nie powinna nas bynajmniej zrażać i zniechęcać, przeciwnie winna ona być dla nas bodźcem w walce o nasze słuszne prawa o naszą egzystencję. Jeśli ordynacja adwokacka wymaga od kandytata adwokackiego stopnia akademickiego (doktorat, magisterjum), długoletniej praktyki zawodowej i bez wątpienia najtrudniejszego ze względu na olbrzymi materjał egzaminu prawniczego, jakim jest egzamin adwokacki, jeśli nadto poddaje adwokata surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz kontroli ze strony organizacji zawodowej, to interesa ludności pomocy u władz szukającej są chyba dostatecznie zabezpieczone i nie zachodzi żadna potrzeba stworzenia jeszcze jednej kategorji zawodowych zastępców nie posiadających tych kwalifikacji, ani nie podlegających tego rodzaju kontroli co adwokaci. Potrzeba taka tem mniej zachodzi w Małopolsce, że liczba

adwokatów jest tu dostatecznie wielka aby potrzebom ludności mogła podołać.

Zaniechanie wydawania koncesji na agencje publiczne i czuwanie nad ścisłem trzymaniem się granic koncesji przez agentów prywatnych jest nietylko postulatem sprawiedliwości względem stanu adwokackiego ale jest także postulatem dobra publicznego, gdyż przedsiębiorstwa pomocy prawnej polegające na zasadzie zarobkowej a nie podlegające surowej kontroli, korzystają zazwyczaj z tej swobody działania i pod osłoną koncesji załatwiają najżywotniejsze interesa prawne i ekonomiczne ze znaczną szkodą dla społeczeństwa, stając się w ten sposób często istną plagą społeczną.

Ponieważ władze administracyjne przy udzielaniu koncesji powołują się na to, że dekret nadworny z r. 1833 nie został formalnie uchylony (argument zresztą niesłuszny jak to wyżej wykazałem) winniśmy się przedewszystkiem starać o wydanie ustawy wzgl. rozporządzenia Prezydenta Rz. Pol. znoszącego formalnie wyż wymieniony dekret z r. 1833 Aż do tego czasu zaś powinniśmy się starać o to, aby Ministerstwo Spraw wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości wydało zakaz udzielania nowych koncesji na agencje publiczne i pryw. Odnośnie zaś do istniejących już agencji winniśmy czuwać nad tem, aby agencje te swej koncesji nie nadużywały. Winniśmy to nietylko sobie samym, ale społeczeństwu.

Apelujemy do Wydziałów Izb adwokackich na terenie b. zaboru austr. aby jako powołani rzecznicy interesów zawodowych adwokackich zechcieli wspólną w tym kierunku wdrożyć akcję, która wdrożona zaraz i z energją odniesie niewątpliwie pożądany skutek.

Wykonywanie sądownictwa w I instancji w sprawach spornych przez sędziów samoistnych.

(Projekt zmian ustawodawstwa do dyskusji.)

Pierwszy wyłom w zasadzie sądownictwa w senatach w trybunałach I instancji zrobiła nowela o odciążeniu sądów z r. 1914, wprowadzając orzecznictwo przez sędziów samoistnych w sporach majątkowych do 2500 koron. Za nowelą tą poszła ordynacja konkursowa (§ 114 ok.).

Wyłom ten rozszerzyły ustawy polskie z r. 1920 i 1922, dopuszczając poddanie się pod orzecznictwo sędziego samoistnego w sporach ponad (obecnie) 2500 złotych. I słusznie. Wszak niejednokrotnie orzeka sędzia samoistny w sądzie powiatowym w sporach należących bez względu na wartość przedmiotu sporu o przedmiotach, mających dla stron znaczenie bardziej

doniosłe niż 2500 złotych. Niepotrzebnie tylko ograniczyło rozporządzenie z roku 1924 kompetencję sądów powiatowych do kwoty zaledwie 500 złotych, skoro pierwotnie należały od roku 1898 do sądów powiatowych sprawy do 500 złotych reńskich (1000 koron, a więc conajmniej 1000 złotych).

Katastrofalny brak sędziów — spowodowany po części i beztroską rządu w tym kierunku — wysunął postulat zniesienia sądownictwa w trybunałach w senatach i zaprowadzenia sądownictwa jednoosobowego w sprawach spornych w I instancji wogóle. Jak słychać myśl ta — ma wszelkie widoki urzeczywistnienia zwłaszcza, że... nic nie kosztuje Nowość tę powitać należy mojem zdaniem. Przeciwko zniesieniu senatów w I instancji nie przemawia nic zgoła. Za zniesieniem natomiast przemawiają choćby te względy, że wskutek pomnożenia oddziałów sądowych tok spraw będzie szybszy i może choć w części przybliży się do ideału, który przyświecał twórcy procedury cywilnej.

Oczywiście liczyć się trzeba z tem, że z chwilą wprowadzenia jednoosobowego sądownictwa znikną i sędziowie „fachowi stanu kupieckiego" i „górniczego", zniknąć musi także i oznaczenie sądów „jako handlowych". W praktyce widoczne jest zacieranie się różnicy tych szczególnych rodzajów sądownictwa. Sądy powiatowe dawniej bardzo rzadko orzekały „jako handlowe" — obecnie orzecznictwo to zupełnie ustało. Na zniesieniu samej nazwy „sąd okręgowy jako handlowy" lub „jako górniczy" wymiar sprawiedliwości nie straci nic. Jeżeli sędziowie fachowi stanu kupieckiego stali może w Krakowie na poziomie zadania, to w miastach mniejszych udział takiego sędziego fachowego w wymiarze sądownictwa przedstawiał wartość bardzo problematyczną. Niema najmniejszej racji obecnie odróżnianie sądownictwa powszechnego od handlowego czy górniczego w pierwszej ani w drugiej instancji.

Przy sposobności zmiany sądownictwa na jednoosobowe (mam tu na myśli wyłącznie b. dzielnicę austrjacką) należałoby jednak rozszerzyć kompetencję sądów powiatowych w sporach majątkowych do pierwotnej kwoty 500 złotych reńskich tj. do 1000 K. Natomiast należy bezwzględnie usunąć ograniczenia rewizji. Jeżeli już ma pozostać ograniczenie apelacji w sprawach drobiazgowych — chociaż przedmiot sporu 100 zł. nieraz jest całym majątkiem strony wiodącej spór — to kwoty 300 zł. i 1000 zł. są obecnie tak poważnemi kwotami, że należałoby stanowczo domagać się usunięcia ograniczeń rewizji w tych sprawach. Na przeciążenie sądów jest inna rada, nie ograniczenie środków prawnych, bo ostatecznie dojdziemy kiedyś do tego, że rząd nie chcąc pomnażać wydatków personalnych na sądownictwo powie kiedyś: „są wprawdzie sądy, ale nie wolno nam prowadzić procesów".

Druga rzecz to reforma przepisu § 227 p. c. w brzmieniu pierwotnem. Wolno dochodzić w tej samej skardze kilku roszczeń jeżeli dla wszystkich jest właściwy tensam sąd. Objaśnienie ministerstwa brzmiało, że sąd musi być właściwym i dla każdego roszczenia i dla wszystkich razem W praktyce wygląda to tak: Nie wolno połączyć kilku roszczeń poniżej 500 złotych jeżeli suma ich przekracza 500 złotych. Jeżeli jednak powód wniesie przeciw temu samemu pozwanemu kilka skarg odrębnych, sędzia może połączyć je wszystkie do wspólnej rozprawy i wyroku (§ 187 i 195 p c) i wtedy orzeka w sprawie ponad 500 zł. Nie widzę najmniejszej racji w stosowaniu się do „objaśnienia ministerstwa", które doprowadza do pomnożenia ilości spraw. Należy przeto przez zmianę tekstu ustawy usunąć wątpliwości.

Przypuszczać należy, że wobec pełnomocnictw rząd wprowadzi projektowane zmiany drogą rozporządzenia Im prędzej tem lepiej.

Uwagi nad projektem polskiej ustawy górniczej

opracowanym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

(Memorjał Krakowskiej Izby Adwokackiej.)

(Referent adw. Dr. Józef Steinberg w Krakowie.)

I. Znaczenie górnictwa i skarbów w ziemi ukrytych i z niej wydobywanych dla gospodarstwa krajowego w szczególności dla Państwa Polskiego, które obejmuje zagłębie śląskie, jaworznickie i dąbrowskie oraz pokłady solne, naftowe i ropne Małopolski zachodniej, środkowej i wschodniej z jej niewyczerpanemi skarbami, — jest tak jasne i tak doniosłe, że ważności należytego uregulowania stosunków prawnych w tej dziedzinie ani bliżej uzasadniać, ani wyłuszczać nie trzeba. Prawo górnicze jest z istoty swej prawem szczegółowem (jus speciale) i dlatego nie wszystkie normy prawne, regulujące stosunki górnicze i kopalniane mieszczą się w kodeksie prawa górniczego. Odnosi się to w szczególności do tych przepisów prawnych, jak przepisy o nabyciu nieruchomości, o kontrakcie usług, kontrakcie najmu pracy, o księgach górniczych itp. — które obejmują z natury rzeczy także dział życia górniczego i kopalnianego, ale z istoty swej dotyczą i innych dziedzin życia ekonomicznego.

Prawo górnicze w pierwszej linji reguluje stosunki prawne dotyczące prawa do poszukiwania i wydobywania płodów górniczych (minerałów), oddzielonych od prawa własności gruntu i usuniętych z pod swobodnej dyspozycji właściciela gruntu. Czynności te mają w zasadzie charakter techniczny, atoli w niektórych warunkach także poszukiwanie i uzyskanie minerałów tzw. zastrzeżonych, choć odbywa się bez środków technicznych —

na powierzchni, również podpada pod przepisy ustawy górniczej. Zasadniczo przekracza dziedzinę prawa górniczego i nie należy do jego kompetencji obrabianie uzyskanych płodów górniczych i przygotowanie ich dla celów dalszego pozbycia — bo jestto już dziedzina prawa przemysłowego. I tu jednak w drodze wyjątku zakłady przygotowujące i czyszczące wydobyte minerały utrzymywane przez właściciela kopalni, oraz środki komunikacyjne, jak koleje i drogi górnicze, należą do zakresu stosunków uregulowanych przez prawa górnicze. Atoli utrzymywanie hut wyłączone jest wyraźnie z pod dziedziny przepisów górniczych. Wszystko to dotyczy minerałów i płodów ziemnych, oddzielonych od własności gruntu, dlatego wydobywanie przez właściciela gruntu minerałów od gruntu nieoddzielonych, zastrzeżonych właścicielowi gruntu, zasadniczo wyłączone jest z pod przepisów ustawy górniczej, — choć i od tej zasady widzimy wyjątki, a to wtedy, jeżeli wydobywanie odbywa się w znacznej głębokości, bo wtedy z natury rzeczy pod względem technicznym także musi znaleźć zastosowanie ustawodawstwo górnicze w ścisłem tego słowa znaczeniu.

II. Wychodząc z wyłuszczonych myśli przewodnich, należy też stwierdzić, że ustawodawstwo górnicze może hołdować trzem zasadom wzgl. systemom, albo może ono własność kryjących się i mieszczących pod powierzchnią ziemi i stamtąd pilnością i wysiłkiem ludzkim wydobytych minerałów, które stanowią przedmiot prawa górniczego, pozostawiać właścicielowi gruntu albo 2) zastrzega ich własność Państwu jako regale władzy zwierzchniczej (panującego) albo też 3) uważa je jako res nullius i traktuje jako znaleziony skarb i przekazuje je temu kto je znalazł tj. kto je wydobył. Rozwój historyczny w tej dziedzinie, który konstatujemy w państwach europejskich, — wykazuje, że dla rozbudzenia i podtrzymania inicjatywy, aby doprowadzić je do jaknajwydatniejszego wydobywania minerałów z pod powierzchni i z wnętrza ziemi — ustawodawstwa wszystkich państw zarzucają coraz bardziej pierwszy system przyznający właścicielowi gruntu także własność wydobytych z pod tego gruntu lub nawet bez środków technicznych z pod powierzchni jego uzyskanych minerałów i tworzą z tego prawa osobną dziedzinę własności nieruchomej i skłaniają się ku systemowi ostatniemu tj. zasadniczo oddzielają od własności gruntu prawo do znajdywania na nim i do wydobywania z pod niego minerałów.

Ta zasadnicza swoboda i ta nagroda przyznana każdemu śmiałemu i dzielnemu w tej dziedzinie — przyczyniła się walnie do rozwoju życia górniczego i kopalnianego, które stanowi też obecnie ważną dziedzinę bogactwa społecznego.

Jak wszędzie indziej w życiu ekonomicznem, także i na tem polu zbyt wybujała wolność, obok światła rozkwitu wywołała i cienie wyzysku pracy i siły ludzkiej. Te ujemne strony dla warunków bytu dla szerokich warstw ludności górniczej

wywołały reakcję w kierunku systemu drugiego, uznającego skarby górnicze z pod powierzchni gruntu wydobyte, jako własność państwa i ze względów dobra publicznego wprowadzają jako przeciwwagę dążność do zastrzeżenia na rzecz Państwa, jako reprezentanta całości, prawa do poszukiwania i prawo własności najważniejszych i najcenniejszych produktów kopalnianych (jak węgla kamiennego, soli itd).

Na tych trzech pierwiastkach opierają się systemy wszystkich trzech kodeksów górniczych — niemieckiego wzgl. pruskiego, austryackiego i rosyjskiego, których zunifikowanie jest zadaniem i celem wypracowanego projektu polskiej ustawy górniczej. Od szczęśliwego połączenia tych trzech kierunków zależy też pomyślny rezultat wysiłków ustawodawczych w tej dziedzinie i rozpatrzenie w tym kierunku projektu, wypracowanego w Warszawie w lipcu 1926 r. i rozesłanego do wydania opinji przez departament górniczo-hutniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, jest zadaniem niniejszych uwag.

III. Polska ustawa górnicza mająca zunifikować ustawodawstwo w tej dziedzinie na ziemiach Polski winna zastąpić przepisy prawne dotychczas obowiązujące:

1) w Małopolsce tj. w dawnej Galicji czyli w Województwie krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem oraz w części dawnego austr. Śląska Polskiego tj. w części Województwa śląskiego czyli w powiatach cieszyńskim i bielskim — dotychczasowe austr. ogólne ustawodawstwo górnicze, a w szczególności także ustawodawstwo naftowe państwowe i małopolskie (krajowe).

2) Wielkopolskie i śląskie tj. dawne pruskie ustawodawstwo ogólne górnicze, obowiązujące w Województwie poznańskiem, pomorskiem i śląskiem tj. w Śląsku Górnym polskim oprócz powiatów bielskiego i cieszyńskiego (dawniejsza austr. część Śląska polskiego).

3) w Królestwie w dawnej Polsce kongresowej i na Kresach — dawne ustawodawstwo górnicze rosyjskie — w Województwie warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem, wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem, wołyńskiem.

4) Na Spiżu i Orawie należnych do powiatu nowotarskiego w Małopolsce, a stanowiących dawniej część królestwa węgierskiego (krajów korony św. Szczepana) ustawodawstwo górnicze węgierskie.

Ad 1) Ustawodawstwo górnicze dawne austr. obowiązujące w Małopolsce i w powiatach bielskim i cieszyńskim Śląska polskiego obejmuje *a*) powszechną austr. ustawę górniczą z dnia 23 maja 1854 L. 146 Dz. p. p. (mylnie zacytowaną w art. 182 projektu w postanowieniach końcowych) tytuł XII (jako z roku 1855) (286 paragrafów) z obszernem i szczegółowem rozporządzeniem wykonawczem z dnia 25/9 1854 (135 paragrafów) — jeden z najlepiej i najstaranniej wedle zgodnej ogólnej opinji w literaturze wypracowany kodeks górniczy, *b*) ustawę obszerną

i szczegółową o organizacji i określeniu działania władz górniczych z dnia 21 lipca 1871 L. 77 Dz. P. (23 paragrafów) — *c*) ustawę z dnia 25 maja 1872 L. 7 Dz. P. i rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1893 L. 12 Dz. pp o ustanowieniu i kwalifikacjach inżynierów gorniczych jako kierowników kopalni oraz o dozorcach ruchu w górnictwie. — *d*) ustawę obszerną z dnia 28 lipca 1889 Nr. 127 Dz. P. (5 paragrafów) uzupełnioną ustawami z dnia 17/1 1890 L. 14 i z dnia 30 grudnia 1891 L. 3/92 Dz. pp. i z 17 września 1892 L. 178. Dz. pp. z dwoma rozporządzeniami wykonawczymi z 28/7 1889 o Kasach Brackich — *e*) ustawę o organizacji sądownictwa górniczego i o księgach górniczych z dnia 27/11 1896 L. 73 Dz pp. z dnia 9/9 1859 L. 166 Dz. pp. i z dnia 9/3 1891 L 3310 Dz. rozp. Nr. 7. — *f*) państwową ustawę naftową z dnia 11/5 1884 L. 71 Dz. pp. i z dnia 9/1 1907 Nr. 7 Dz. p. oraz ustawę krajową naftową z dnia 22 marca 1908 Nr. 61 Dz. up. z obszernem rozporządzeniem wykonawczem z dnia 5 maja 1908 Nr 108 Dz up — *g*) ustawy o opłatach, stemplach i należytościach w sprawach górniczych.

Ad 2) Ustawy o górnictwie dawne niemieckie, względnie na Śląsku górnym dawnym obowiązujące ustawodawstwo górnicze pruskie, które obecnie obowiązuje na ziemiach Państwa polskiego w Województwie poznańskiem, pomorskiem i śląskiem (z wyjątkiem powiatów bielskiego i cieszyńskiego) obejmują: *a*) powszechną pruską ustawę górniczą z dnia 24 czerwca 1865 (zbiór ustaw pruskich z r. 1865 str. 705) (250 paragrafów) — kodeks stojący w każdym kierunku na wyżynie wiedzy prawniczej i potrzeb życia, z obszernem rozporządzeniem wykonawczem uzupełniony, *b*) ustawą z dnia 18/6 1907. Zbiór ustaw Rzeszy z r. 1907 str. 119 (o nadaniach) i *c*) ustawę z dnia 26 września 1899 — zbiór ustaw pruskich 1899 str. 307 — (o księgach górniczych) oraz *d*) ustawą z 7/7 1902 (o szkołach górniczych) i *e*) ustawą z 14 lipca 1905 i z dnia 28/7 1909 (o robotnikach górniczych — *f)* z obszerną ustawą z 17 czerwca 1912 o Bractwach górniczych (86 paragrafów).

Ad 3) Ustawodawstwo górnicze rosyjskie, wydane wedle wyrażenia w kodeksie górniczym często używanego „dla carstwa polskiego" tj. obowiązujące w dawnem Królestwie Kongresowem i na Kresach, a zatem w Województwie krakowskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem, wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem — o ile dotyczy ziem polskich datuje się od manifestu z roku 1782 i ustaw rosyjskich wydanych w tej dziedzinie w latach 1806, 1832, 1842, 1857, 1893 i 1902 Opiera się ono na kodeksie Napoleońskim i pruskim kodeksie górniczym i na wydanym przez cara Aleksandra II a dla Polski zatwierdzonym dnia 16 (28) czerwca 1870 kodeksie, który celem uzgodnienia z ustawami górniczymi obowiązującymi w reszcie państwa rosyjskiego dnia 28 marca wzgl. 10 maja 1893 r. na nowo zredagowano.

Postanowienia rosyjskiego kodeksu górniczego wydanego dla ziem polskich stoją w sprzeczności w istotnych punktach z postanowieniami tegoż kodeksu dla reszty ziem Rosji, bo kodeks ten w reszcie Rosji wprowadza zasadę, że w myśl § 236 i 237 ros. ust. górn. prawo poszukiwania i własność minerałów wydobytych przysługuje właścicielowi gruntu. Tenże kodeks górniczy wprowadza na ziemiach Polski w Rosji odnośnie do rud żelaznych, węgla, cynku i ołowiu, a zatem odnośnie do najważniejszych minerałów i rud pruską zasadę wolności poszukiwania dla każdego poszukiwacza W ten sposób polskie ustawodawstwo górnicze na ziemiach w okupacji rosyjskiej rozwinęło się na zasadach rozwoju zachodnich państw europejskich (Francji i Niemiec) a rosyjskie zasady prawne górnicze obowiązują na ziemiach polskich właściwie jedynie odnośnie do postanowień o przymusie prowadzenia ruchu kopalnianego i odnośnie do wywłaszczenia warstw podziemnych dla celów górniczych. Wreszcie przyszło do unifikacji w jednolitej kodyfikacji przepisów górniczych obowiązujących w cesarstwie rosyjskiem przez ogłoszenie ustawy gorniczej ogólnej w zbiorze ustaw cesarstwa rosyjskiego Tom VII. ogłoszonym dnia 31 grudnia 1912 r. (13 stycznia 1913) zatwierdzonym najwyższym ukazem 29 marca (11 kwietnia) 1913 r. Kodeks ten mimo swej szczegółowości i obszerności, bo obejmuje aż 1460 artykułów, — należy do najmniej jasnych i najsłabiej opracowanych kodeksów rosyjskich. Kodeks ten określa ściśle pojęcia: zachodnich gubernij, — co umożliwia dowolną interpretecję w wielu kierunkach. Odnośnie do ziem polskich są niejasne i sprzeczne postanowienia w najważniejszych i istotnych punktach, skoro, § 241 stanowi, że „w zachodnich guberniach“ mają właściciele majoratów ziemskich prawo swobodnego wydobywania na swoich ziemiach kruszców (rud) węgla kamiennego, soli i innych minerałów, a równocześnie stanowi odnośnie do ziem polskich § 454 tego kodeksu, że poszukiwanie na nich i wydobywanie pożytecznych minerałów jest tak na państwowych jak i na prywatnych gruntach nie wyłączając gruntów majoratów ziemskich każdemu poszukiwaczowi dozwolonem niemniej stanowi w §ie 456 kodeks ten, że na ziemiach wymienionych w § 454tym wolno bez zezwolenia właściciela wydobywać żelazo, cynk, ołów i węgiel.

Kodeks ten rosyjski górniczy z 31 grudnia 1912 r. składa się z 3-ch ksiąg, z których księga pierwsza składa się z 3-ch oddziałów i reguluje górnictwo i hutnictwo, a zatem odnosi się do polskiego przemysłu górniczego przydzielonego pod zarząd rosyjskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu i obejmuje najwięcej przepisów. Księga druga obejmuje przemysł górniczy i hutniczy przydzielony pod zarząd rosyjskiego Ministerstwa Domu cesarskiego, zatem nie odnosiła się do ziem polskich, a księga trzecia obejmuje postanowienia karne.

Co się tyczy księgi pierwszej — rozpada się na oddziały (o władzach górniczych) — o prywatnem górnictwie i o gór-

nictwie państwowem czy fiskalnem — i wobec tego oddział drugi tej księgi obejmujący w 15 rozdziałach szczegółowe przepisy regulujące prywatne górnictwo najbardziej obchodzi i dotyczy stosunków górnictwa polskiego w dawnym zaborze rosyjskim.

Ad 4. Stosunki ustawodawstwa górniczego w dwóch powiatach przyłączonych do Państwa Polskiego na Spiżu i Orawie, ze składu krajów korony węgierskiej św. Szczepana wcielonych obecnie do powiatu nowotarskiego w Małopolsce — unormowane są ustawami węgierskiemi w tej dziedzinie tamże dotąd obowiązującymi. Już w tem miejscu zaznaczamy, że omawiany projekt ustawy polskiej górniczej nigdzie na żadnem miejscu, ani w postanowieniach przejściowych, ani w postanowieniach końcowych, ani słowem o tych dwóch gminach — o Spiżu i Orawie — nie wspomina wskutek widocznego zapomnienia o nich i przeoczenia, co stanowi lukę, którą należy naturalnie uzupełnić

Odnośnie do wspomnianych wyszczególnionych pod 1) do 3) ustawodastw górniczych, jak ze samego wyliczenia postanowień prawnych wynika bardzo wysoko i wszechstronnie rozwiniętych — rozesłany projekt ministerjalny chce je uchylić i zastąpić i wprowadzić w to miejsce (z wyjątkiem rozdziałów wedle art. 181—185 proj. w mocy utrzymanych) — postanowienia tego projektu wyłuszczone i zawarte w 187 artykułach projektu. Nie wnikając i pomijając narazie treść tych artykułów, to sama ich ilość, z których wiele zapuszcza się w dodatku w zupełnie zbyteczne abstrakcyjne definicje, w sposób nieścisły i rozwlekły, a i inne wykazują luki i niedopowiedzenia, — sama szczupła ilość tych artykułów projektu świadczy, że projekt ten nie stoi na wyżynie samego zadania i zamierzonego celu spełnić nie jest wstanie i absolutnie nie zdoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADW. Dr. ALEKSANDER AUSTERN.

Prawo najmu w razie śmierci lokatora.

Decydują obecnie przepisy § 1116 a) kc. i art. 12 ustawy o ochronie lokatorów z 11/4 1924 poz. 406 Dz U. Rz. P. których wspólną zasadą jest, że umowa najmu nie gaśnie wskutek śmierci lokatora. Prawa z tej umowy przechodzą w myśl § 1116 a) kc. na dziedziców zmarłego, w myśl zaś art. 12 c. i t. na jego krewnych w linji prostej, współmałżonka i rodzeństwo.

I. Dziedzice zmarłego wstępują w jego prawa lokatorskie odnośnie do jego mieszkania, choćby dotychczas nic ich z tem mieszkaniem nie łączyło; jeśli więc mieszkali lub nawet jeszcze mieszkają gdzieindziej, mogą mimo to mieszkaniem zmarłego jako jego dziedzice dysponować, mogą się tam wprowadzić, mogą

je podnająć etc. Prawa ich są jednak ograniczone o tyle, że najmodawca może im mieszkanie to samowolnie wypowiedzieć, z zachowaniem ustawowego terminu, choćby umowa ta ze spadkodawcą zawartą była na czas określony. Przeciw wypowiedzeniu nie służy im obrona z ustawy o ochronie lokatorów, gdyż nie są lokatorami; są tylko dziedzicami lokatora i całe ich uprawnienie stąd tylko płynie; ale i zamyka się też w ramach wskazanych faktem dziedziczenia (Konieczność uregulowania spraw spadkowych na pewien czas) Jeżeli prócz faktu, że są dziedzicami, nie mają za sobą wymogów z artykułu 12 ust. o ochr. lok. wypowiedzenie im mieszkania będzie zależało jedynie od dobrej woli najmodawcy. N i e m u s i o n n a w e t p o d a ć p r z y c z y n w y p o w i e d z e n i a.

II. Inaczej rzecz się ma z osobami wymienionemi w art. 12 ust. o ochr. lok. o prawach tych osób decyduje nie ich stosunek prawno-spadkowy do zmarłego lokatora, lecz a) ich stosunek familijny do zmarłego (krewni w linji prostej, małżonek, rodzeństwo), tudzież b) fakt, że osoby te mieszkały z nim stale i to c) aż do chwili jego śmierci. Jeśli te trzy warunki zachodzą, osoby te korzystają z ochrony lokatorskiej. Wypowiedzenie względnie rozwiązanie stosunku najmu może nastąpić tylko w ramach art. 11 ust. o ochr. lok.

Art. 12 nie ma jednak zastosowania do powyższych osób, jeśli w chwili śmierci lokatora posiadają inne mieszkanie; obojętne czy w tej samej czy w innej miejscowości. (Przepis art. 11/2 lit. f nie ma zastosowania, gdyż nie są lokatorami; całe ich uprawnienie płynie tylko ze zbiegu okoliczności przewidzianych w art. 12 i zamyka się w ramach tego artykułu, który zresztą nie zawiera zastrzeżenia „w tej samej miejscowości"). Jeśliby więc osoby takie nadal pozostawały w mieszkaniu zmarłego, to zajmowałyby je bez tytułu, tak że możnaby im to mieszkanie odebrać w drodze s k a r g i o u s t ą p i e n i e z p o s i a d a n i a.

III. Art. 12 cyt. odróżnia mieszkania od pomieszczeń zarobkowych: handlowych, przemysłowych i innych, — podobnie jak to w ogólniejszych zarysach czyni § 1116 a) kc. mówiąc w zdaniu 1. o „Bestandvertrag", w zdaniu 2. o „Wohnungsmieten". Prawa najmu takich pomieszczeń przechodzą w myśl ustępu 2. artykułu 12 c. i t. na spadkobierców zmarłego, podobnie jak w myśl art. 1116 a) zd. 1. kc.

Jest jednak daleko idąca różnica między tymi przepisami. Art. 12 ust. 2 c i t. idzie bowiem znacznie dalej, — wedle niego przechodząca na spadkobierców „prawa wynikającego z niniejszej ustawy" — a więc służy im ochrona lokatorska; ale pod warunkiem, że prowadzą nadal przedsiębiorstwo spadkodawcy i to w tym samym lokalu. A contrario — jeśli nie czynią temu wymogowi zadość, są pozbawieni ochrony lokatorskiej, i służą im tylko prawa z § 1116 a) zd. 1. kc. i §§ 1113 i n. kc. Najmodawca może ich wtedy usunąć bądź w drodze samowolnego,

bez podania przyczyn, wypowiedzenia w terminie ustawowym, jeśli pomieszczenie wynajęte było przez zmarłego na czas nieoznaczony; bądź w drodze § 567 względnie § 569 pc. jeśli było wynajete na czas określony.

IV. Co do praw sublokatora, śmierć lokatora nie ma na nie bezpośredniego wpływu.

Następcy prawni zmarłego, czy objęli mieszkanie na podstawie sukcesji ogólnej (§ 1116 a kc.) czy na podstawie sukcesji szczególnej (art. 12 ust. o ochr. lok.) wstępują w jego zobowiązania w stosunku do sublokatora. Przybierają względem tego ostatniego charakter najmodawców, i są wiązani ustawą o ochronie lokatorów.

Śmierć lokatora może mieć na prawa sublokatora tylko pośredni wpływ; mianowicie, o ile spowodowała zgaśnięcie głównej umowy najmu z przyczyn wynikających z § 1116 a) kc. lub z art. 12 ust. o ochr. lok. W tym wypadku sublokator ma tylko ogólną ochronę z art. 13 cyt. ust. in fine.

Uwagi o Radzie Prawniczej.

Pod tym tytułem pojawiła się w księgarni Krzyżanowskiego jako odbitka z „Czasu‘ krótka ale treściwa praca Dr. Adolfa Tillesa zawierająca bardzo cenne uwagi które przyczynią się do należytej interpretacji niejasnych przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 sierpnia 1926 powołującego do życia Radę prawniczą. Wszczególności krytykuje autor niejasną stylizację artykułów 1 i 7 określających zakres działania Rady prawniczej. Zestawienie tych artykułów wykazuje zdaniem autora sprzeczność. I tak z art. 1 który brzmi: „W celu udzielenia na żądanie Rządu opinji o projektach ustaw i rozporządzeń zostaje powołana Rada Prawnicza“ musi się dojść do zapatrywania, że R P. ma prawo wydać opinję o projektach ustaw i rozporządzeń odpowiadającą materji będącej przedmiotem ustawy i rozporządzenia a więc opinję pełną, odpowiadającą treści i formie ustawy. Natomiast z art. 7 który brzmi „Rada Prawnicza opinjuje projekty pod względem ich zgodności z konstytucją oraz całokształtem obowiązującego ustawodastwa, a także, pod względem techniki ustawodawczej“, — wynika już bardzo ograniczony zakres działania opinjowania projektów a) pod względem ich zgodności z konstytucją oraz b) całokształtem obowiązującego ustawodastwa a także c) pod względem techniki ustawodawczej. Wedle brzmienia tego artykułu R. P. nie miałaby prawa ani słowem oświadczyć się co do merytorycznej treści ustawy lub rozporządzenia. Z historycznych antecedencji powołania do życia R. P. która została utworzona w miejsce niedoszłej „Rady stanu“ wywodzi autor swe zapatrywanie, że R P. ma prawo wydawania pełnej opinji o projektach ustawodawczych a jedynie z szcze-

gólnem uwzględnieniem kwestyj wymienionych w art 7. W poglądzie tym utwierdziły autora cytowany przez niego komunikat rządowy ogłoszony w dniu 29 września 1926 r. przez agencję PAT-a oraz cytowane również przemówienie inauguracyjne autora rozporządzenia o R P. prof. Dr Makowskiego wygłoszone dnia 30 września 1926 przy otwarciu Rady Prawniczej.

W końcu autor wyraża nadzieję że R. P. choć nie otrzymała zakresu Trybunału konstytucyjnego, to jednak i przy tym zakresie współpracy legislacyjnej, który otrzymała, gdy uda się jej pogodzić sprzeczne interesy gospodarcze i moralne dla ogólnych i najwyższych potrzeb państwa, zbliży się może do ideału ustawodawczego: erit lex honesta, justa, necesaria utilis".

Zgadzając się w zupełności z wywodami szan. autora dodajemy od siebie, że należałoby naszem zdaniem wyposażyć Radę Prawniczą także w prawo badania obowiązujących już ustaw i rozporządzeń i występowania z odpowiedniemi wnioskami na uchylenie lub zastąpienie innemi, tych ustaw i rozporządzeń, które są niezgodne z konstytucją i całokształtem obowiązującego ustawodastwa oraz pod względem techniki ustawodawczej wiele pozostawiają do życzenia. Takich ustaw i rozporządzeń jest niestety bardzo wiele i dlatego tylko nadanie Radzie Prawniczej także prawa inicjatywy ustawodawczej odnośnie do obowiązujących ustaw i rozporządzeń, może z R. P. uczynić instytucję zdolną do zbliżenia się do tego ideału ustawodawczego o którym mówi autor Uwag o Radzie Prawniczej. *lg.*

Z ordynacji ugodowej.

1) Sanowanie braków wniosku ugodowego, choćby i na korzyść wierzycieli, jest po upływie 90-dniowego terminu z § 56 l. i ord. ugod. niedopuszczalne.

2) We wykazie majątkowym muszą wierzyciele być imiennie wymienieni; wymienienie pośredników, przez których pożyczki dotyczące zasięgnięto nie wystarczą.

3) Nie można wniosku ugodowego zatwierdzić, jeżeli dłużnik nie podpisał własnoręcznie wykazu majątkowego choćby tenże wykaz został przezeń zaprzysiężony.

O. S. N. z 11/12 1926 III. R. 149/26)

Sąd Apelacyjny we Lwowie decyzją z 20/10 1925 R. III 502/25 uchylił uchwałę Sądu okręgowego w Przemyślu z 13/6 1925 Sa 7/25 zatwierdzający wniosek ugodowy dłużnika N. N. z powodów:

1) Zestawienie majątkowe wykazuje w poz. 5 i 2 jako długi zaciągnięte „przez A. 3900 dol." i „przez B. 3180 zł." Wykazał zatem dłużnik znaczne obdłużenia zapodając tylko osoby, za których pośrednictwem zostały zaciągnięte, a nie wymieniając nazwisk i adresów poszczególnych wierzycieli (§ 2 L. 2 ord. ug.) ani nie przedłożył zestawienia majątkowego własnoręcznie podpisanego, do którego ma się odnosić złożona przez niego w toku postępowania przysięga wyjawienia (§ 2 L. 3 ord. ug.)

2) Dłużnik nie dostarczył dla wierzycieli zestawienia wykazującego główne części majątku czynnego i stan bierny, lecz we wniosku przytoczył tylko sumę aktywów i passywów (§ 5 l. 3 ord. ugod.)

3) We wniosku ugodowym z 14/2 1925 zaofiarował dłużnik swoim wierzycielom 100% ich pretensyj istniejących w dniu otwarcia postępowania ugodowego a więc wraz z procentami i kosztami do tegoż dnia narosłymi, natomiast przy audjencji ugodowej dnia 26/5 1925 zaproponował zapłatę wierzytelności bez procentów i kosztów; propozycję tę przyjęła wprawdzie i zatwierdziła większość obecnych na audjencji wierzycieli, lecz propozycji tej nie można było poddać głosowaniu i zatwierdzić, skoro o zmianie wniosku ugodowego nie zawiadomiono nieobecnych przy głosowaniu wierzycieli (§ 37 al. 2 ord. ugod.)

4) Ugoda zawarta przez przyjęcie propozycji nie odpowiada zasadzie §-fu 869 kod. cyw. Ugoda przewidziana w § 46 ord. ugod. ma odpowiadać ogólnym wymogom ważnej ugody sądowej jako umowy. W zawartej ugodzie brakuje dokładnego określenia jakie cyfrowo oznaczyć się mające kwoty, tudzież którym z imienia i nazwiska wymienić się mającym wierzycielom dłużnik obowiązany będzie w terminie zapadłości zapłatę uiścić.

Sąd Najwyższy zatwierdził decyzję sądu rekursowego i na wywody rekursu zauważył:

ad 1. Zmodyfikowanie w rekursie rewizyjnym wniosku ugodowego na korzyść wierzycieli w tem stadjum postępowania i po upływie 90-dniowego czasokresu z § 56 ust. 1 ord. ug. nie może być uwzględnione:

ad 2. Wymienienie pośredników zamiast wierzycieli usuwa kontrolę wierzycieli, zwłaszcza skoro chodzi o prętensje znaczne; było obowiązkiem dłużnika dowiedzieć się o nazwiskach wierzycieli:

ad 3. Dłużnik musi własnoręcznie podpisać wykaz majątkowy (§ 2 ust. 3 post. ug.)

Kronika.

Błp. Dr. Zygmunt Grünzweig zmarł w grudniu 1926. Zmarły należał do wybitnych adwokatów krakowskich, a cechowała go wielka pracowitość i gorliwość w zastępowaniu klientów.

Cześć Jego pamięci!

Pośrednictwo pracy dla kandydatów adwokackich prowadzi Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie jak lat ubiegłych. Uprasza się przeto PP. Adwokatów, poszukujących koncypientów o łask. zgłaszanie swego zapotrzebowania do rąk prezesa Stowarzyszenia Dr. Teodora Molknera w Krakowie ul. Wrzesińska 7. który w tych sprawach przyjmuje tamże między 3 a 4 popołudniu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

ODCZYT adw. Dr. Ignacego Mahlera pod tytułem: Uprzywilejowane pretensje w postępowaniu ugodowem odbędzie się w sali Izby Adw. w Krakowie we środę dnia 26/I 1927 o godz. 7 wieczorem staraniem Stowarzyszenia Kandydatów adw. w Krakowie. Wstęp wolny.

Dr. Teodor Molkner — Sanacja skarbu państwa a zaopatrzenie ofiar wojennych. Pod tym tytułem pojawiła się na półkach księgarskich

broszura, omawiająca krytyczne przepisy ustawy z dnia 22/XII. 1925 Dz. Ust. Nr. 125. poz. 918 o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Wolfa w Krakowie. Cena 1 20 zł.

Zeszyt niniejszy, wychodzi ze znacznem opóźnieniem z powodu strajku drukarzy.

Przegląd orzecznictwa.

I.

(Mo.) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

Ad § 364 uc. Właściciel muru granicznego może być zmuszony do usunięcia zawilgocenia muru, jako wady wywołanej nieodpowiedniemi urządzeniami wewnątrz swej realności, wszakże do niego należy wybór środków, prowadzących do powyższego celu. (Orz. S. N. z 15/12 1925. III. Rw. 732/25).

Ad §§ 869 i 879/3 uc. 1. Odpłatne zrzeczenie się praw spadkowych nie narusza przepisu § 879/3 uc. ani nie sprzeciwia się dobrym obyczajom.

2. Podpisanie zrzeczenia się praw spadkowych przez córkę adoptowaną po rodzicach adoptujących, dokonane na żądanie ojca adoptującego, a polegające na zamiarze córki oszczędzenia ciężko choremu ojcu wzruszeń, uzasadnia przyjęcie, że córka przystąpiła do kontraktu zrzeczenia się nie ze swobodną wolą i że jej zezwolenie na umowę nie było prawdziwe.

3. Skarga o unieważnienie umowy na tych przyczynach oparta (§ 869 uc.) przedawnia w 30 latach. (Orz. pełn. kompl. izby III. S. N. z 19/3 1925 Rw. 767/24).

Ad § 1237 uc. Rzeczy nabyte przez żonę z pieniędzy oszczędzonych, które dał jej mąż na potrzeby gospodarstwa domowego, stanowią własność męża — o ile nie służą do wyłącznego użytku żony. (Orz. S. N. z 7/10 1925 III. Rw. 1724/25).

Ad § 1336 uc. Wymówienie sobie nadmiernych odsetek zwłoki, gdy kwestja dewaluacji kapitału w rachubę nie wchodzi, przybiera charakter kary umownej. Odsetki takie na zasadzie § 1336 uc. mogą być do właściwej miary zniżone. (Orz. S. N. z 7/7 1925 III. Rw. 394/25).

Ad § 261 pc. Wniesienie skargi do sądu niewłaściwego przerywa bieg przedawnienia i prekluzji, jeżeli skarga została przekazana w myśl § 261 ustęp 6 pc. sądowi właściwemu. Orz. S. N. z 15/12 1925 III. Rw. 2256/25) *).

Ad art. XXXVI. ust. wprow. do proc. cyw., §§ 224 i 225 pc., § 7 pat niespor. Bieg czasu do wniesienia środków prawnych w sprawach postępowania niespornego, nieuznanych za ferjalne, doznaje przerwy na czas trwania ferji sądowych. (Orz. S. N. z 30/6 1925 III. Rw. 507/25).

Ad § 154 oe. Dłużnik (właściciel zlicytowanej realności) nie ma prawa skargi przeciw opieszałemu nabywcy licytacyjnemu o oddanie posiadania nabytej licytacyjnię realności, jak długo w postępowaniu licytacyjnem nie zostało ustalone, że nabywca niedopełnił warunków licytacyjnych. (Orz. S. N. z 10/6 1925 III. Rw. 974/25).

---

*) Odmiennie poprzednie orzeczenia S. N. III. Rw. 141/51 i III. Rw. 814/22, a tak samo jak powyższe III. Rw. 175/21.

Ad § 89 ust. o org. sąd. Bieg przedawnienia doznaje przerwy wskutek nadania na pocztę skargi przed upływem czasokresu przedawnienia. (Orz. S. N. z 13/7 1926 III. Rw. 471/26) *).

Ochrona lokatorów. Urząd rozjemczy ma prawo zezwolić na odstąpienie praw najmu bez względu na zakaz zawarty w umowie, chociażby umowa zawarta była przed wejściem w życie ustawy o ochronie lokatorów. (Orz S. N z 25/5 1925 I. C. 1191/24).

Budynek postawiony bez konsensu budowlanego podlega w b. dzielnicy austrjackiej ze względu na wyraźne brzmienie art. 2 punkt 1 d) ustawie o ochronie lokatorów. (Orz. S. N. z 7/10 1925 III R. 1869/25).

Waloryzacja. Miarodajnym dla przerachowania jest czas zawarcia umowy a nie czas ziszczenia się warunku, od którego roszczenie było zawisłe. (Orz. S. N. z 4/5 1926 III. Rw. 755/26).

Cesjonarjusz, obywatel tutejszy, który nabył wierzytelność od wierzyciela zagranicznego, nie może żądać przerachowania tej pretensji, jeśli w państwie, którego obywatelem jest wierzyciel, podobne roszczenia nie mogą być przerachowane. (Orz. S. N. z 24/8 1925 III. R 498/25).

Ochrona drobnych dzierżawców. Przepisy art. 8 lit. a. i art. 12 ust. 2, ustawy z 31/7 1924 o ochronie drobnych dzierżawców dotyczą tylko takich gruntów gminnych, kościelnych, fundacyjnych i samorządowych, które już w dniu wejścia w życie powyższej ustawy były własnością tych osób prawnych. (Orz. S. N. z 23/2 1926 III. Rw. 1872/25)

Zatargi między właścicielami nieruch. miejsk. a dozorcami domów. Utworzone na podstawie ustawy z 16/5 1922 Dz. U. poz 324 komisje rozjemcze powołane są do rozpatrywania poszczególnego zatargu między właścicielami a dozorcą domu jedynie wtedy, gdy zatarg powstał na tle niestosowania się do postanowień komisji rozjemczej (art 4); nie są natomiast powołane do rozpatrywania zatargów, wynikłych wskutek niestosowania się dozorców do przepisów policyjnych lub z powodu naruszenia przepisów ustawy karnej (obelgi wobec właściciela domu i jego rodziny itp.) (Orz. S. N. z 30/3 III. Rw. 407/26).

II.

(Mo.) Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.

Ad §§ 197 i 199 d) uk. 1) Podrobienie lub sfałszowanie i użycie dokumentu stanowią ze stanowiska ustawowych cech zbrodni oszustwa z § 197 i § 199 lit. d uk. jednolitą istotę czynu. Wszyscy, którzy w świadomie wspólnym zamiarze urzeczywistniają choćby tylko część tej istoty czynu lub w takimże zamiarze współdziałają w tych czynnościach, odpowiadają jako współsprawcy za cały skutek przestępny wywołany ich wspólną działalnością.

2) W wypadku popierania dezercji zapomocą dostarczenia sfałszowanego dokumentu, zbrodnia oszustwa z §§ 197 i 199 lit. d uk. jako cięższą karą zagrożona, pochłania lżejsze przestępstwo z § 96 ust. 2. ustawy z 23/5. 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej. (Orz. S. N. z 13/XI. 1925 III. Kr. 310/25.)

Ad §§ 125 i 93 uk. W razie dobrowolnego odstąpienia od usiłowanego zgwałcenia niewiasty może rozwinięte już działanie sprawcy zawierać cechy dokonanej zbrodni gwałtu publicznego przez bezprawne ograniczenie osobistej wolności z § 93 uk. (Orz. S. N. z 5/5. 1926. III. Kr. 51/26). **)

---

*) Czasu biegu pocztowego nie wlicza się nie tylko do czasokresu prawa materjalnego, ale i do czasokresu prawa materjalnego. Inaczej Ehrenzweig: System des österr. Privatrechtes T I. 1. 1925 str. 286 i 304. Orzecznictwo Sądu Najwyższ. w Wiedniu bylo w tej kwestji sporne. Tak samo jak powyższe Gl. Ung. N. F. 1209, przeciwnie Zb. urz. Nr. 577.

**) Orzeczenie to zdaniem naszem jest mylne. Możliwym jest wprawdzie zbieg zbrodni z §§ 125 i 93 uk. jednak przy odpowiedniej manifestacji zamiaru i czynu, w danym wypadku animus zbrodniczy skierowany był tylko ku zgwałceniu, w którego istocie przedmiotowej z natury tkwi już ścieśnienie wolności. Inaczej każda speciesa § 125 uk. konotować musiałaby jako essentiale evicminus także species z § 93 uk.